

Renata Doniec

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0755-1537

DOI: <https://doi.org/10.35464/1642-672X.PS.2019.4.11>

**Między edukacją a indoktrynacją
Dobra rodziny na łamach czasopism kobiecych w Polsce
lat 70.
Na przykładzie czasopism „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie”**

**Between education and indoctrination
Family goods on the pages of women’s magazines
in Poland in the 1970s.
On the example of „Przyjaciółka”
and „Kobieta i Życie” magazines**

ABSTRACT: The aim of the article is to show the deformation of the value of the family and its goods made in the two most popular women’s magazines of the People’s Republic of Poland, i.e. in “Przyjaciółka” and “Kobieta i Życie” as part of their social and educational activity. Officially, it was based on raising the marital, parental and social awareness of women, which in relation to selected aspects of everyday life took place, but in addition there was a strong ideological indoctrination which, using specific propaganda mechanisms, reduced and distorted the meaning of many family values by making dangerous intellectual and emotional manipulations. Considering the popularity of these magazines and the over 40-year period of their activity on the market, one can be afraid of the negative effects of their impact on the marital-family consciousness of the entire generation of Polish women-readers of this press. The presented text is a kind of continuation of the research of A. Kłoskowska and F. Adamski, who in various periods of The People’s Republic of Poland tried to read the scope of politicization of the content conveyed in them. The presence of censorship at this time, however, made it impossible to fully display this phenomenon. The current study of the same issues, but in

other historical conditions, proves the possibility of discovering new facts essential for a better understanding of today's reality. Apart from the works of the above authors, the study covered 104 issues of "Przyjaciółka" and "Kobieta i Życie" from 1975, which were subject to a frequency-theme analysis as part of the media content testing method. Referring to the concept of H. Lasswell's communication model, three fundamental research problems (and corresponding detailed questions) were formulated aimed at getting to know: 1) transmitted contents (their meaning and meanings), 2) skipped content, 3) discourse features, 4) transmission mechanisms. The occurrence of indoctrination and propaganda actions was determined on the basis of fixed indicators (criteria). The theoretical reference for the research was the communist family concept in terms of K. Marx, F. Engels and W. Lenin.

KEYWORDS: PRL (The Polish People's Republic), women's magazines, indoctrination, propaganda mechanisms, deformation and reduction of family values, intellectual and emotional manipulations.

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest pokazanie deformacji rodziny i jej dóbr dokonywanych na łamach dwóch najbardziej popularnych czasopism kobiecych PRL – „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie” w ramach prowadzonej przez nie działalności społeczno-wychowawczej. Oficjalnie polegać miała ona na podnoszeniu świadomości małżeńskiej, rodzicielskiej i społecznej kobiet, co w odniesieniu do wybranych aspektów życia codziennego miało miejsce, ale oprócz tego prowadzono w nich zdecydowaną indoktrynację ideologiczną, która stosując określone mechanizmy propagandowe dokonywała redukcji i wypaczeń znaczenia wielu wartości rodzinnych, dokonując przy tym niebezpiecznych manipulacji intelektualnych i emocjonalnych. Biorąc pod uwagę niezwykle popularność tych czasopism i ponad 40-letni okres ich obecności na rynku, można obawiać się negatywnych skutków ich oddziaływań na świadomość małżeńską-rodzinną całego pokolenia polskich kobiet-czytelniczek tej prasy. Prezentowany tekst stanowi swoistą kontynuację badań A. Kłoskowskiej i F. Adamskiego, którzy w różnych okresach PRL starali się odczytywać zakres upolitycznienia przekazywanych w nich treści. Obecność cenzury uniemożliwiała jednak pełne pokazanie tego zjawiska. Obecne badanie tych samych zagadnień, ale w innych uwarunkowaniach historycznych, dowodzi możliwości odkrywania nowych faktów, istotnych dla lepszego zrozumienia dzisiejszej rzeczywistości. Badaniami objęto oprócz prac powyższych autorów, 104 numery czasopism „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie” z 1975 r., które poddano analizie frekwencyjno-tematycznej w ramach metody badania zawartości mediów. Nawiązując do koncepcji modelu komunikacyjnego H. Lasswella, sformułowano trzy zasadnicze problemy badawcze (i odpowiadające im pytania szczegółowe) nastawione na poznanie: 1) przekazywanych treści (ich sensu i znaczeń), 2) treści pomijanych, 3) cech dyskursu, 4) mechanizmów przekazu. Występowanie działań indoktrynacyjno-propagandowych określano na podstawie ustalonych wskaźników (kryteriów). Teoretycznym odniesieniem dla badań była komunistyczna koncepcja rodziny w ujęciu K. Marksa, F. Engelsa i W. Lenina.

SŁOWA KLUCZOWE: PRL, czasopisma kobiece, indoktrynacja, mechanizmy propagandy, deformowanie i redukcja wartości rodzinnych, manipulacje intelektualne i emocjonalne.

Wprowadzenie

Celem artykułu jest pokazanie sposobów indoktrynacji ideologiczno-politycznej odnoszącej się do rodziny i jej dóbr prowadzonej w PRL na łamach czasopism kobiecych „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie” w zakresie ich zamierzeń edukacyjnych, skierowanych na podnoszenie wiedzy dotyczącej rodziny i na kształtowanie świadomości małżeńsko-rodzinnej oraz obywatelskiej kobiet w Polsce.

W ujęciu Zbigniewa Kwiecińskiego (1991, s. 89), Władysława Okonia (2001, s. 87), Elżbiety Rogalskiej (2018, s. 1) edukacja oznacza: 1) wprowadzanie człowieka w wartościowe życie, 2) prowadzenie go ku wyższym poziomom rozwoju, 3) rozwijanie jego podmiotowości, 4) pomoc w kształtowaniu tożsamości oraz 5) aktywizowanie postaw obywatelskich. Osiągnięcie powyższych celów może nastąpić poprzez stosowanie określonych wpływów na człowieka, jego własną aktywność lub też dialog wszystkich stron procesu edukacyjnego. Tak rozumiana edukacja ma prowadzić do pełnego, wszechstronnego i twórczego wychowania człowieka. Łączy ona w sobie procesy kształcenia, wychowania i jest jednocześnie praktyką lub ideą występującą w refleksji nauczycieli, filozofów, różnego typu edukatorów, jak również publicystów i polityków. Oznacza to zatem, iż cele edukacyjne mogą być realizować przez różne podmioty sfery prywatnej i publicznej. Edukacja może też przybierać różnoraki sens i znaczenie w zależności od kontekstu historycznego, kulturowego, społecznego oraz politycznego. W tym ostatnim wymiarze, realizując określone cele polityczne, może stać się *indoktrynacją*, czyli wypaczeniem prawdziwej edukacji. Indoktrynacja jest to świadomy, systematyczny i natarczywy proces wpajania określonej ideologii lub doktryny zmierzający do ukształtowania czyis poglądów i zachowań, np. jednostki, danej grupy, społeczeństwa. Indoktrynacja posługuje się często *propagandą*, która z kolei polega na stosowaniu różnych mechanizmów perswazyjnych w celu urobienia postaw, opinii i zachowań odbiorców, wychowanków prowadzący do wywołania u nich oczekiwanych decyzji oraz zachowań. Jej celem nie jest dobro człowieka, dążenie do prawdy, lecz własne cele, np. zniekształcanie prawdziwej rzeczywistości i stanu świadomości oraz umysłowości jej odbiorców. Adresat działań jest zawsze traktowany instrumentalnie (Nalepa 1994; Długoborski 1983; Gondek 2002; Marody 1984).

W świecie propagandy funkcjonuje wiele *zasad, środków i technik*. Niektóre z nich koncentrują się na „właściwym” rozumieniu treści propagandowych, a inne na „skutecznej” perswazji. Do pierwszej grupy zasad zaliczyć można np. zasadę zrozumiałości (język propagandy ma być prosty, klarowny, nie budzić wątpliwości i zastrzeżeń), zasadę stopniowania (czyli taktykę małych kroków, powolne „wsączanie” określonych treści w świadomość jednostki i społeczeństwa), zasadę powszechności działań, zasadę rzekomej oczywistości, zasadę niestawiania kropki na „i” oraz zasadę atrakcyjności i aktualności. Z kolei do ważnych zasad „perswazyjnych” należy: zasada wiarygodności (respektowanie zgodności między treściami propagandowymi a wiedzą jaką posiada na dany temat społeczeństwo) oraz zasada wzbudzania emocji (tj. stosowania argumentacji emocjonalnej wobec ważnych dla społeczeństwa tematów) (Nalepa 2003, s. 6–8).

Wśród ważnych *środków* stosowanych przez propagandę wymienić można: posługiwanie się stereotypami („gotowymi formami myślenia”) zniekształcającymi rzeczywistość, zawężającymi myślenie i prowadzącymi do uprzedzeń, które łatwo współtworzą nieprawdziwą opinię publiczną. Często jest też używanie mitów (czyli poglądów, które nadają nieistniejącym wydarzeniom i zjawiskom pozory prawdy), sondaży opartych na fałszywych danych, plotek, które mają wprowadzać w błąd opinię publiczną (jest to rodzaj kłamstwa społecznego), jak również kamuflaży prowadzących do dezinformacji, kłamstwa i fałszerstwa propagandowego.

Ponadto propaganda posługuje się różnymi *technikami* perswazyjnymi, wśród których fundamentalne znaczenie ma: technika powtarzania, przemilczania, selekcji (polegające na eliminowaniu niewygodnych treści), nadmierne uogólnienie, mająca przekonać odbiorców treści, że dane zjawisko jest powszechne oraz technika autorytetu, która służy do uwiarygodnienia treści propagandy przez zastosowanie tzw. autorytetów przeniesionych (tzn. ktoś jest autorytetem w jednej dziedzinie a wykorzystuje się jego poglądy w innej). W celu przyspieszenia skutków działań propaganda stosuje także różnego rodzaju manipulacje intelektualne i emocjonalne, czyli celowe i skryte działania służące do narzucania jednostce lub grupie fałszywego obrazu danej rzeczywistości, m.in. poprzez techniki fragmentacji, dezinformacji, kreowania wroga, zatrucie informacyjne czy mechanizm „mętnej wody” (Nalepa 2003, s. 8–13). Jeżeli propaganda – wykorzystując powyższe mechanizmy – zmierza do upowszechniania trwałych postaw społecznych, poprzez narzucanie i zmuszanie odbiorców do przyjęcia określonych treści, staje się wówczas jednym z elementów indoktrynacji. *Największym niebezpieczeństwem indoktrynacji jest świadome pozbawianie odbiorców pełnej i prawdziwej wiedzy o rzeczywistości.* Wszystkie te mechanizmy propagandowe i działania indoktrynacyjne stosowane były w PRL w mediach.

Czasopisma „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie” – rola i znaczenie w PRL

Pisma wydawane były przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą (RSW) „Prasa – Książka – Ruch” uważaną za centralne wydawnictwo PZPR, należały do tygodników, ukazywały się od lat 50. do lat 90. XX w., ciesząc się przez cały ten okres niezwykłą popularnością, zarówno wśród kobiet wiejskich, jak i miejskich, co pozwala sądzić o ich znaczącym wpływie na kształtowanie świadomości małżeńsko-rodzinnej dużej grupy kobiet w Polsce.

Z wymienionych czasopism, „Przyjaciółka” była swoistym fenomenem wśród czasopism kobiecych. Przeznaczona była dla kobiet wiejskich lub z ma-

łych miast z niższym wykształceniem, głównie robotnic. Wydawana była od roku 1951 do maja 1991 r. (w którym nastąpiła sprzedaż tytułu) w nakładzie od 180 tys. do 2 mln 164 tys. egzemplarzy (zapotrzebowanie wynosiło trzy miliony sztuk). Jej popularność okazała się tak ogromna, że powstały nawet terenowe oddziały tego czasopisma (np. w Łodzi, Krakowie, Rzeszowie, Wrocławiu, Olsztynie) oraz „Kluby Przyjaciółki” w 80 miejscowościach. Pierwsze z nich nazywane „filiami sekcji interwencyjnych” tworzono na terenach, z których napływało najwięcej listów z prośbami o interwencję oraz znajdowała się największa liczba prenumeratorów. Kluby natomiast prowadziły działalność kulturalną, czytelnicką, dyskusyjną, pisarską oraz towarzyską skoncentrowaną wokół treści tygodnika. O niezwyklej popularności „Przyjaciółki” świadczy również fakt, iż jej redaktorki same jeździły w miejsca, gdzie konieczna była interwencja mająca na celu pomoc kobietom¹. Kształtowało to bliskie więzi między redakcją a czytelniczkami. „Przyjaciółka” miała stać się przyjaciółką kobiet i nią została. Jej redaktorki twierdziły, iż rosła ona, dojrzewała i starzała się z nimi. Czytały ją najczęściej kobiety w wieku powyżej 30 lat i starsze, mieszkanki wsi i mniejszych miast, posiadające wykształcenie podstawowe, a w drugiej kolejności średnie.

Według Jerzego Diatłowickiego (1971, s. 8-10) chętnie czytali ją też mniej wykształceni mężczyźni, chłopci i robotnicy, dlatego zaczęto wskazywać na „Przyjaciółkę” jako magazyn rodzinny. Dodać należy, iż tygodnik sprzedawał się również bardzo dobrze w dużych miastach, np. w Warszawie, w Łodzi i w innych ośrodkach wielkomiejskich. Objętość czasopisma wynosiła 16 stron podzielonych na określone działy tematyczne. W trakcie swego istnienia „Przyjaciółka” przechodziła wewnętrzną reorganizację, od czasopisma łatwego, prostego w odbiorze do poważniejszego, bardziej ambitnego pisma kobieco-rodzinnego o tematyce społeczno-kulturowej. Stan wojenny przerwał jej wydawanie, które wznowiono w kwietniu 1982 roku.

Odpowiednikiem powyższego czasopisma w dużych miastach była „Kobieta i Życie”, wydawana w latach 1953–1990 w nakładzie od 350 do 750 tys. egzemplarzy z przeznaczeniem dla kobiet wielkomiejskich ze środowisk inteligentnych, posiadających wykształcenie wyższe lub średnie, młodych, mających zamiar założyć rodzinę lub już ją posiadających, względnie rozwiedzionych. Starano się, aby pismo zawsze było nowoczesne, o polityczno-społecznym i wychowawczym charakterze. Barbara Pietkiewicz naczelna redaktorka w 1980 r. ujęła to następująco: „»Kobieta i życie« jest pismem rzeczowym, ani nadto fa-

¹ W redakcji zatrudnionych było 30 redaktorek, które trudniły się odpisywaniem na listy.

milijnym, ani snobistycznym, ani damsko-plotkarskim [...]. Jest to pismo solidne, pragmatyczne i praktyczne” (Sokół 1998, s. 112). Trudno się z tym nie zgodzić, porównując nawet czasopisma kobiece powstałe po 1989 roku.

Pomimo ambitnego charakteru powyższych czasopism, nie były one obojętne politycznie, a wręcz przeciwnie stanowiły swoiste *modele propagandowe*, których celem było wychowanie rodziny „socjalistycznej” wzorowanej na marksistowskiej ideologii oraz ideale kobiety radzieckiej. Twórcy propagandy zdawali sobie sprawę, że polska rodzina opiera się na kobiecie (co po wojnie było szczególnie widoczne), dlatego też postanowili skierować na nią silne i długotrwałe oddziaływanie propagandowe pod pozorem poradnictwa, pomocy, wsparcia, emancypacji i edukacji. W tej ostatniej dziedzinie „Przyjaciółka” miała niewątpliwe zasługi w obniżeniu analfabetyzmu wśród kobiet wiejskich, szerzeniu wiedzy na tematy społeczno-polityczne, zdrowotne, podnoszeniu umiejętności praktycznych z zakresu gotowania, szycia, higieny i opieki nad dzieckiem. Ponadto zachęcała ona do uczestnictwa w kulturze i czytania wskazanych przez nią książek².

„Kobieta i Życie” oprócz politycznego edukowania kobiet (zjazdy partii, realizacja Planu 6-letniego, bieżące wydarzenia polityczne), uświadamiania im praw w społeczeństwie i rodzinie, prowadziła „wykłady” z edukacji seksualnej, przyczyn patologicznych zachowań młodzieży, zaniedbywania dzieci, jak również podejmowała kontrowersyjne tematy ściśle związane z nową ideologią (np. dopuszczalność aborcji, regulacja poczęć, dyskryminacja kobiet w rodzinie, zjawisko rozwodów, status kobiet samotnych, partnerstwo w małżeństwie, łączenie ról rodzinnych i zawodowych). Wyraźnie wyczuwalny był w niej duch emancypacji i feminizmu. Podobne zagadnienia podejmowała „Przyjaciółka”, ale w sposób bardziej zachowawczy i konserwatywny.

Zakres zideologizowania powyższych czasopism i ich znaczenie dla kształtowania świadomości małżeńsko-rodzinnej kobiet badało wielu badaczy zarówno w okresie Polski Ludowej, jak i po 1989 r.³, wśród których bezwzględnie należy wymienić Antoninę Kłoskowską, Franciszka Adamskiego, Zofię Sokół. Ich prace stanowią dzisiaj bardzo ważny wkład w diagnozę indoktrynacji politycznej w czasach socrealizmu oraz pokazanie związku między polityką a propagowanym w mediach modelem rodziny.

Badania A. Kłoskowskiej prowadzone w latach 1950–1951 potwierdziły postawioną przez autorkę hipotezę o zgodności między modelem polityki

² Na jej łamach drukowano w odcinakach wybrane fragmenty literatury, często radzieckiej.

³ Zob.: Sokół 2003, s. 109-131; 1998; 2012; Kłoskowska 1959; Adamski 1970; 1978 i in.; Maliszewska 1975; Jeleński 1953; Konarska 1965; Kwaśniewicz 1964; Wodniak 2014; Wójcik 2014.

społecznej a propagowanym wówczas przez „Przyjaciółkę” modelem rodziny, który nazywano *totalitarno-produkcyjnym*⁴. Jej kolejne badania przeprowadzone w latach 1956–1957 wykazały liberalizację polityki społecznej i równoczesną zmianę propagowanego przez czasopismo modelu rodziny na *integracyjno-emocjonalny*, czyli odpowiadający społecznym oczekiwaniom. Rodzina otrzymała wówczas prawo realizacji swoich funkcji i uznania jej za wartość bardzo ważną w życiu obywateli.

Badania pisma przeprowadzone dziesięć lat później (1965–1966) przez F. Adamskiego w okresie względnej stabilizacji społeczno-politycznej kraju i umacniania się państwa socjalistycznego (tzw. „mała stabilizacja”) wykazały duże podobieństwo do modelu propagandowego z lat 1955–1956, czyli integracyjno-emocjonalnego. Model rodziny z lat 60. nazwano *ekspresyjno-egalityarnym*, gdyż doceniał potrzebę zaspokajania potrzeb emocjonalnych, ekspresyjnych oraz demokratycznych relacji w rodzinie. Wykazał on – podobnie jak wcześniejsze – istnienie zgodności między polityką państwa a modelem rodziny przekazywanym na łamach „Przyjaciółki” oraz – dodatkowo – zgodność z oczekiwaniami kobiet wobec rodziny (zarówno czytającymi jak i nieczytającymi to czasopismo). Według F. Adamskiego 72,1% przekazywanych w „Przyjaciółce” treści miało charakter jednoznacznie ideologiczno-polityczny, 23,3% częściowo polityczno-ideologiczny, a tylko 4,6% treści było pod tym względem obojętne (Adamski 1969, s. 53–69).

Pokazuje to, jak dalece model rodziny głoszony na łamach czasopism kobiecych był sterowany polityką i ideologią. W badaniach nie dowiedziono jak bardzo przenikał on do świadomości czytelniczek i wpływał na ich realne zachowania, ale pokazano, iż *utwierdzał je w przekonaniu co do słuszności propagowanych w czasopiśmie haseł, wartości i zachowań*.

Do podobnych wniosków skłania analiza dokonana przez Z. Sokół, która badając „Przyjaciółkę” i „Kobietę i Życie” przez cały okres ich funkcjonowania w PRL, dokonała analizy kreowanego w nich wizerunku kobiety w poszczególnych latach (Sokół 1998; 2003; 2012). Jej zdaniem, jedynie w latach 1956–1960, „po odwilży” rodzina nuklearna prezentowana w „Przyjaciółce” stanowiła układ zamknięty, niezależny, niepodlegający kontroli ze strony państwa, żyjący własnym życiem (Sokół 2003, s. 117). W pozostałych dekadach upolitycznienie było bardzo duże. Wydaje się jednak, iż w 2. poł. lat 80., za sprawą kryzysów gospodarczych i spodziewanego upadku systemu, nastąpiło rozluźnienie polityczne widoczne także w kobiecych czasopismach.

⁴ Określenie totalitarno-produkcyjny model rodziny i pozostałe nazwy modeli rodziny wprowadzone zostały przez autorkę niniejszego tekstu.

Na koniec wspomnę również o własnych analizach „Przyjaciółki” i „Kobiety i Życie” stanowiących kontynuację badań F. Adamskiego. Obejmowały one analizę treści tych czasopism w kolejnej dekadzie, czyli w latach 70. Analiza ich przekazów z 1975 r. wykazała występujące nadal silne upolitycznienie i zideologizowanie propagowanego w nim modelu rodziny, pomimo widocznego w coraz większym zakresie upodobniania się modelu prasowego rodziny do rzeczywistych (realnych) wzorów rodziny występujących w społeczeństwie. Model rodziny z tego okresu nazwany został *egalitarno-konsumpcyjnym* w nawiązaniu do widocznych w społeczeństwie tendencji konsumpcyjnych oraz propagowanego w mediach małżeństwa partnerskiego.

Połowa lat 70. ubiegłego wieku to czas swoistej stabilizacji w rozwoju „Przyjaciółki”. Jej poważniejszy ton i charakter zwiastował nadchodzące niepokoje i kryzysy następnej dekady. Propagowany w latach 80. model rodziny określony został jako *rodzina w kryzysie*. Przewidując nadejście trudnych czasów, redakcje pragnęły przygotować czytelniczki na ich przyjście, obawiając się rosnącego w społeczeństwie niezadowolenia, buntów oraz poważnego kryzysu gospodarczego. W związku z tym ograniczyły one działalność indoktrynacyjną na rzecz edukacyjno-poradniczej. „Przyjaciółka” starała się uczyć kobiety ogólnej zaradności w czasach kryzysów, niedoborów i szarości, w tym, np. jak: ugotować obiad „z niczego”, przerabiać odzież, robić obuwie ze sznurka, organizować samopomoc. Pod tym względem profil czasopisma przypominał okres powojenny i lata 50. Zawsze, gdy życie wokół stawało się bardzo trudne, aktywizowano kobietę – żonę i matkę – do boju o przetrwanie rodziny. Pod osłoną hasła emancypacji, próbowano aktywizować kobietę, kreując jej wizerunek jako kobiety przedsiębiorczej, odważnej, czynnej, zdolnej obejść wszelkie trudy życia, umiejącą łączyć pracę zawodową, społeczną i domową na wzór dawnej kobiety-przodowniczki pracy. Pomimo aktywizujących treści lata 80. stanowiły tak trudną i przygnębiającą dekadę w życiu polskiej rodziny, że nawet prasa kobieca – jak twierdził Henryk Siwek (1983, s. 90–98) straciła siłę swojego oddziaływania i nie zyskała już tak dużej liczby czytelników⁵, jak przed stanem wojennym⁶. Jej rolę częściowo przejmowała już tele-

⁵ Według badań H. Siwka w roku 1980 czytało ją 27% czytelników, w 1982 – 18%, a w 1983 – 23% (Siwek 1983).

⁶ Oczywiście w czasach PRL istniały także inne kobiece czasopisma, ale nie miały już takiej popularności jak „Kobieta i Życie” i „Przyjaciółka”. Najbardziej znane – w drugiej kolejności pod względem liczny nakładu – były takie pisma, jak: dwutygodnik „Filipinka” przeznaczona dla dziewcząt, tygodnik „Zwierciadło” – czasopismo skierowane do kobiet z wyższym wykształceniem i miesięcznik „Magazyn Rodzinny”.

wizja. Podsumowując stosunek powyższych czasopism wobec przekazywanych treści i rodziny, można powiedzieć, iż:

- w całym okresie trwania Polski Ludowej czasopisma kobiece podlegały wyraźnemu upolitycznieniu i propagandzie politycznej stanowiącej ważne narzędzie prowadzonej masowo indoktrynacji;
- w zależności od kondycji panującego reżimu stosunek do rodziny ulegał zmiękczeniu lub usztywnieniu;
- w okresach kryzysów, społecznych i politycznych napięć, aparat władzy i prasa zaostrzały swój stosunek do rodziny, przypominając jej o „socjalistycznych” obowiązkach wobec państwa, natomiast w okresach względnego spokoju w polityce czy na szczeblach władzy, naciski na rodzinę – za pośrednictwem prasy – ulegały złagodzeniu;
- zawsze jednak rodzina traktowana była przedmiotowo i instrumentalnie, czyli przez pryzmat funkcjonowania państwa, jego ideologii i polityki.

Problematyka i metoda badań

Na bazie powyższych ustaleń przyjęto hipotezę stwierdzającą *występowanie w prasie kobiecej działań indoktrynacyjnych i propagandowych*. Dlatego też postanowiono przyrzeć się dokładniej treściom i cechom przekazu w powyższych czasopismach oraz ocenić czy rzeczywiście miały one cechy indoktrynacji politycznej i stosowały mechanizmy propagandowe wobec rodziny i jej dóbr. Przez „dobra rodziny” rozumiano te wartości, zasoby i działania, które sprzyjają rozwojowi rodziny jako wspólnoty i poszczególnych jej członków. Za takie dobra rodziny (wewnętrzne) uchodzić mogą np.: udane małżeństwo, posiadanie dziecka, satysfakcjonujące rodzicielstwo, odnajdywanie się w rolach rodzinnych. W tym kontekście ważne było zatem określenie tego, jaki obraz powyższych dóbr kreowały badane czasopisma kobiece uznawane przez czytelniczki za niekwestionowany autorytet w sprawach małżeńsko-rodzinnych, jaki sens i znaczenie im nadawały, jak je postrzegały i oceniały na tle innych wartości życiowych. Jako kryteria wstępne, służące ocenie czy przekazywane treści miały cechy i właściwości działań indoktrynacyjno-propagandowych, pomóc miały następujące pytania o charakterze rozstrzygnięć (skonstruowane w oparciu o zasady funkcjonowania propagandy). Oto one:

1. Czy w badanych przekazach widoczne było wspieranie rodziny i pobudzanie jej sił (np. przez pokazywanie mocnych, wartościowych stron małżeństwa i rodziny), czy raczej koncentrowanie się na przedstawianiu trudności, słabości i zagrożeń życia małżeńsko-rodzinnego?

2. Czy w badanych przekazach widoczne było wychodzenie na przeciw aktualnym potrzebom rodziny i problemom czy realizacja celów politycznych państwa?
3. Czy w badanych przekazach występowało bezstronne, obiektywne ukaazywanie małżeństwa i rodziny, czy stronnicze, zredukowane, upolitycznione przedstawianie rodziny i jej dóbr?
4. Czy w badanych przekazach występowały ze strony redakcji próby nawiązywania dialogu z czytelniczkami (np. w odpowiedziach na listy, porady), podejmowanie prób ich zrozumienia czy autorytatywne stwierdzenia i niedopuszczanie do głosu innych poglądów?

Mając na uwadze powyższe kryteria oraz model procesu komunikacyjnego H. Lasswella składający się z pięciu elementów, tj. 1) nadawcy, 2) przekazu, 3) kanału, 4) odbiorcy i 5) efektu przekazu, przedmiotem analizy uczyniono dwa jego elementy, czyli *treści przekazu* (co nadawca mówi i czego nie mówi?) oraz *kanal przekazu* (w jaki sposób nadawca mówi i przy pomocy jakich mechanizmów?). Na bazie tych ustaleń sformułowano trzy zasadnicze pytania-problemy badawcze:

1. Jakie treści przekazywano w odniesieniu do rodziny i jej dóbr?
2. Jakie treści dotyczące rodziny pomijano lub rzadko przekazywano?
3. W jaki sposób konstruowano przekaz i jakie stosowano mechanizmy przekazu?

Stosując metodę zawartości mediów, a w niej analizę *frekwencyjno-tematyczną*, poddano analizie podobne kategorie zagadnień jakie podejmował F. Adamski w badaniach „Przyjaciółki” w latach 1965–1966, czyli: 1) małżeństwo (dobór, motywy, trudności, „sukces” małżeński), 2) rodzicielstwo (posiadanie dziecka, role rodzicielskie, wychowanie dziecka), 3) praca zawodowa kobiety oraz 4) stosunki małżeńsko-rodzinne. Podstawową jednostką analizy był *temat*, który uznano za właściwą jednostkę do badania *znaczeń i kierunku treści*. W celu zachowania względnej ciągłości badań do analizy wybrano również te same rubryki czasopisma, które poddał badanim F. Adamski. W doborze opracowywanego materiału kierowano się częstotliwością występowania danej jednostki tematycznej. Teoretycznym odniesieniem dla badań była komunistyczna koncepcja rodziny w ujęciu Marksa, Engelsa i Lenina⁷. W interpretacji analizowanego materiału odwoływano się do wyników badań wspomnianych wyżej badaczy-prekursorów (Kłoskowskiej, Adamskiego, Sokół)

⁷ Marks, Engels 1979. Syntetyczny opis tej teorii znaleźć można m.in. w: Adamski 1984, s.192–204; Guza 2016.

w celu uchwycenia kierunku i tendencji przemian w przekazywanych treściach w dłuższej perspektywie czasu⁸.

Analiza obejmowała w przypadku „Przyjaciółki” cały rocznik 1975, tj. 52 numery oraz cały rocznik „Kobiety i Życie” z 1975 r., składający się również z 52 numerów. W sumie przeanalizowano 104 numery czasopism kobiecych obejmujące swoim zasięgiem (przekazem) zarówno kobiety wiejskie, jak i miejskie. Zebrany materiał poddano analizie jakościowej i ilościowej.

Skategoryzowane treści – według tematu i częstotliwości przekazów – ujawniły określone preferencje w przedstawianych zagadnieniach. Otóż tematyką najczęściej eksponowaną okazały się: 1) konflikty i trudności życia małżeńskiego (w tym rozwody, zdrady, problemy pożycia małżeńskiego i rodzinnego); 2) trudności macierzyństwa, problemy związane z posiadaniem dzieckiem i jego wychowaniem; 3) role kobiety i mężczyzny w rodzinie, trudności z podziałem obowiązków rodzinnych oraz 4) konflikty międzypokoleniowe. W celu głębszego rozpoznania wymienionych zagadnień postawiono pytania szczególne:

1. Jaki stosunek do małżeństwa i rodziny prezentowały analizowane czasopisma?
2. Jak postrzegano role małżeńsko-rodzinne kobiety i mężczyzny i jakie łączono z nimi obowiązki?
3. Jakie formy emancypacji kobiet propagowały badane czasopisma?
4. Jaki przejawiano stosunek do posiadania dziecka, jego wychowania i rodzicielstwa?
5. Gdzie upatrywano przyczyn błędów i niepowodzeń wychowawczo-rodzinnych?

Przeprowadzona analiza ujawniła nie tylko specyficzną preferencję niektórych zagadnień, ale również określoną ich interpretację, czyli sens i znaczenie nadawane wybranym dobrom rodziny, u podstaw których leżały wyraźne działania propagandowe. W przekazywanych treściach zdecydowanie dominowały *przekazy negatywne*, pokazujące rodzinę jako grupę skonfliktowaną, słabą, pozbawioną silnych wewnętrznych więzi i wzajemnego wsparcia. Poniżej przedstawiono najważniejsze wnioski ukazujące stosunek czasopism do rodziny i jej dóbr.

⁸ Także inni badacze w Polsce Ludowej analizowali – w różnych celach – powyższe czasopisma – np. A. Maliszewska, K. A. Jeleński, K. Konarska, W. Kwaśniewicz, i inni; zob. Maliszewska 1975; Adamski 1978; Jeleński 1953; Konarska 1965; Kwaśniewicz 1964. Po 1989 r. badania prowadziły m.in. Szpakowska (2003), Mroczkowska (2004), Wodniak (2014).

Sens i znaczenie rodziny i jej dóbr w przekazie czasopism

Małżeństwo i rodzina jako źródło konfliktów i zagrożeń

W analizowanych czasopismach rodzina ujmowana była w sposób przedmiotowy i instrumentalny. Stanowiła element ściśle określonego układu społeczno-politycznego, a nie samodzielny byt społeczny działający i rozwijający się zgodnie ze swoimi naturalnymi prawami i potrzebami. Dlatego „obowiązkiem i interesem” rodziny miało być jak najlepsze dostosowanie się do tego układu i całkowite mu podporządkowanie. To był zasadniczy cel przekazu propagandy prasowej – dopasowanie rodziny do potrzeb politycznych kraju, a nie wspieranie jej sprawczości czy wszechstronnego rozwoju.

Ponadto rodzina i małżeństwo ukazywane były zawsze w sposób jednostronny, zniekształcony i zredukowany w wymiarze moralnym, społecznym i wychowawczym. Charakterystyczne było przedstawianie ich jako środowisk pełnych konfliktów, zagrożonych patologią (np. alkoholizmem, przemocą) i licznymi trudnościami, ale przede wszystkim wadami swoich członków, co groziło ich rozkładem i rozwodem. Dowodzi tego częstotliwość poruszanych zagadnień w badanym okresie. Przykładowo zagadnienie konfliktów małżeńskich i rozwodów – w 52 numerach „Przyjaciółki” w 1975 r. – zajmowało łącznie aż 78,8% treści wszystkich przekazów. Oprócz tego 25% przekazów dotyczyło konfliktów pokoleniowych, a 34,6% niewierności w małżeństwie. Ponadto wszystkie tematy dotyczące rodziny i małżeństwa również omawiano prawie zawsze z *perspektywy negatywnej*, tj. nieszczęśliwej miłości, nieudanego pożycia seksualnego, samotności starych rodziców opuszczonych przez niewdzięczne dzieci, wysokich kosztów rodzicielstwa. Drugą od względem liczby pozycji grupę tematyczną tworzyły zagadnienia poświęcone problemom wychowawczym (42,3%). Jedynie w kwestii pracy zawodowej kobiet nie dostrzegano – powszechnie odczuwanych i artykułowanych przez czytelniczki – trudności łączenia obowiązków domowych i rodzinnych w codziennym życiu (32,6%).

Tak duża liczba pozycji pokazujących rodzinę jako siedlisko konfliktów, trudności i zagrożeń prowadzić miała do deformacji jej pozytywnego wizerunku i oceny. Były to niewątpliwie działania propagandowe mające na celu osłabienie jej wartości. Co ciekawe, źródła konfliktów małżeńsko-rodzinnych lokowano zazwyczaj w niedojrzałej osobowości jej członków, głównie mężczyzn, czyli szerzej ujmując w wadach jednostki. Przyczyną konfliktów były najczęściej: 1) niewierność, zdrady mężczyzn, 2) niska kultura seksualna mężczyzn oraz 3) alkoholizm mężczyzn. Abstrahując od faktu, że winni za rozkład ro-

dziny byli zawsze mężczyźni, to charakterystyczny był fakt, iż bardzo rzadko dostrzegano źródeł konfliktów małżeńsko-rodzinnych w czynnikach zewnętrznych i warunkach ekonomicznych codziennego życia, np. w bardzo niskich zarobkach (pozwalających rodzinom jedynie na wegetację), w braku mieszkań (na które rodziny musiały czekać ok. 20 lat), w trudnych warunkach pracy, męczących dojazdach, kłopotach ze zdobyciem najprostszych produktów żywnościowych (np. mleka w proszku dla niemowląt), braku możliwości zakupu odzieży i obuwia, sprowadzając wszystko do problemów emocjonalnych, seksualnych i nieprzygotowania do życia małżeńsko-rodzinnego. Wniosek z tego typu przekazów miał być następujący: jeżeli jednostka i rodzina nie umie ułożyć sobie życia, to jest sama sobie winna tego stanu rzeczy. Był to sprytny zabieg zrzucania na jednostki i rodziny wszystkich wad i nieudolności systemu.

Przykładem tego zjawiska może być stosunek do alkoholizmu, największej plagi społecznej PRL i dramatu wielu rodzin. Czasopisma nie przyjmowały żadnych krytycznych uwag i argumentów ze strony czytelniczek na temat rozpijania społeczeństwa przez celowo prowadzoną politykę gospodarczą państwa. Z badań Krzysztofa Kosińskiego (2008) wynika, iż nigdy wcześniej w historii Polski nie spożywano takiej ilości alkoholu, jak w tym okresie⁹. Byliśmy najlepiej zaopatrzoną w napoje wysokoprocentowe krajem w Europie. Codziennie do izby wytrzeźwień trafiało ponad 800 osób. W sklepach brakowało wszystkich towarów, ale nigdy alkoholu. Sprzedawano go o każdej porze dnia, przez cały tydzień, w przeciwieństwie do możliwości zakupu chleba, masła czy cukru. W indywidualnych rozliczeniach alkohol zastępował niekiedy realny pieniąż. Pomimo takich faktów, czasopisma nie zauważały w tym celowej (i szkodliwej) polityki alkoholowej państwa, ułatwionego dostępu do alkoholu czy nadmiernej jego produkcji, u podstaw której funkcjonowało najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo w Polsce Ludowej czyli Państwowy Monopol Spirytusowy¹⁰. Dostrzegały natomiast jedno: *winne są jednostki i rodziny, które – z powodu swojej pobłażliwości, tolerancji i braku zdrowego myślenia – dopuściły do rozwoju patologii*. Był to typowy dla działań propagandowych mechanizm zrzucania winy i odpowiedzialności państwa za rozpijanie społeczeństwa (lub jakiegokolwiek inne wady w funkcjonowaniu państwa) na zwykłych, pojedynczych ludzi i rodziny.

⁹ Według K. Kosińskiego, w 1938 roku „statystyczny” Polak wypijał 1,5 l czystego alkoholu, po wojnie 2,2 l, w roku 1956 – 3,2 l, w 1965 – 4,1 l, a pod koniec lat 70. 8,6 l. Zob.: Kosiński 2008.

¹⁰ Kosiński wykazał jednoznacznie, iż centralne planowanie miało decydujący wpływ na „rozpijanie społeczeństwa”.

Role małżeńsko-rodzinne: dzielne żony-matki i nieudolni mężowie-ojcowie

Najważniejsze role w rodzinie odgrywała na łamach analizowanych czasopism zawsze kobieta, zarówno jako żona, jak i matka. Mężczyzna był mało widoczny w rodzinie lub nieobecny. Zarówno we wcześniejszych dekadach, jak i w badanym okresie o *mężczyznach w rodzinie i w życiu prywatnym pisało bardzo mało lub źle*. W sytuacjach małżeńsko-rodzinnych był on wzorem negatywnym, czyli człowiekiem zazwyczaj niedobrym, nieuczciwym, nieodpowiedzialnym, leniwym i niedojrzałym. Ukazywany był jako:

- mąż – ciemiężyciel kobiety, który nie chce zgodzić się na pracę zawodową żony z powodów egoistycznych;
- mąż – osobnik o wąskich horyzontach intelektualnych, który nie rozumie „nowej rzeczywistości”;
- mąż – leń, niepomagający żonie;
- mąż – niewierny, zdradzający żonę;
- mąż – osobnik nieodpowiedzialny, nietroszczący się o rodzinę, zajęty tylko swoją karierą lub własnymi przyjemnościami;
- mąż – tyran i alkoholik;
- mąż – ojciec nieobecny w wychowaniu dzieci.

Mężczyzna również jako narzeczony był zazwyczaj podejrzanym kandydatem dla panny, ponieważ robił wrażenie takiego, co „chce tylko jednego”, czyli pragnie wykorzystać seksualnie dziewczynę, albo też wykazywał skłonności do zdrady, alkoholu, miał „złą sławę”, czyli uchodził za „obiboka”, któremu w głowie nie była praca tylko zabawa. Taki osobnik nie mógł być odpowiedzialnym obywatelem ani odpowiedzialnym mężem i ojcem. Przesłanie takich negatywnych wzorców było dla kobiet jednoznaczne: *mężczyzna to osobnik niedojrzały, nieodpowiedzialny i nie można na niego liczyć. Trzeba liczyć na siebie i socjalistyczne państwo*. Kobieta powinna zatem zdobyć zawód i walczyć o swoją niezależność.

Pozytywny obraz mężczyzny w rodzinie był znacznie mniej „wyrazisty” i mało „porywający”, pomimo pewnych zalet. W takich przekazach pokazywany był on jako osobnik: 1) manualnie zdolny („złota rączka”) 2) „oswojony”, podporządkowany kobiecie, 3) chętny do pomocy w opiece nad dzieckiem, podczas gdy żona – kobieta ambitna – pochłonięta jest pracą zawodową.

Co ciekawe, sam pozytywny wizerunek mężczyzny jako ojca występował rzadko, podobnie jak negatywny obraz kobiety jako matki. Nie było w przekazywanym materiale sytuacji, w której ganiona byłaby matka a chwalony ojciec. Jeżeli krytykowano matkę, to również i ojca. Odwrotna sytuacja występowała jednak często, czyli doceniano matki, a krytykowano ojców. Taki stosunek

czasopism do mężczyzn podważał ich autorytet i pokazywał w negatywnym świetle. Na jego tle kobiety wydawały się dojrzałe, dzielne, odpowiedzialne i mądre. Miało to rodzić poczucie podziwu dla nich i współczucie z powodu trudnego życia (spowodowanego przez mężczyzn), a z drugiej strony wdzięczność dla socjalistycznych władz, że dopiero one dostrzegły los biednych kobiet i dały im szanse uniezależnienia się od mężów-ciemiężycieli oraz decydowania o własnym życiu.

Dlatego też na łamach analizowanych gazet masowo ukazywano wzory dzielnych kobiet socjalizmu. W latach 50. była to twarda kobieta-przodownica pracy umiejąca obsługiwać równocześnie kilkanaście maszyn, w latach 60. dzielna kobieta – pracująca, matka i gospodyni, łącząca pracę zawodową i społeczną z prowadzeniem domu, zaś w latach 70. ambitna kobieta – sukcesu, zajmująca wysokie stanowisko „w męskim zawodzie” i robiąca karierę. Ten typ kobiety nowoczesnej reklamowano – w badanym okresie – przede wszystkim w piśmie „Kobieta i Życie”, nadając jej cechy kobiety-feministki. Charakteryzowały ją wysokie aspiracje zawodowe, dążenie do awansu „w męskich zawodach” (np. kobieta-kapitan na statku, kobieta-inżynier, kobieta-milicjant) oraz podporządkowanie życia małżeńsko-rodzinnego pracy zawodowej. Opiekę i wychowanie dziecka zrzucała ona na męża, z którym tworzyła partnerski model małżeństwa.

„Kobieta i Życie” lat 70. coraz częściej prezentowała nowy typ męża-ojca –mężczyzny ze środowisk inteligenckich, zajmującego wysokie stanowisko, a przy tym biorącego udział w „babskich robotach”, czyli w zmywaniu naczyń, gotowaniu posiłków, umiającego szyć i dziergać na drutach, nie mówiąc już o wychowywaniu dzieci. W pracach tych „nowocześni mężowie” potrafili z powodzeniem zastępować żony zajęte karierą, a co ważniejsze, ten rodzaj obowiązków nie przynosił im ujemy, a wręcz przeciwnie dowodził męskiej dojrzałości i odpowiedzialności za rodzinę. Taki przekaz miał zachęcać innych mężczyzn do naśladownictwa i budowania równouprawnienia w małżeństwie. Partnerstwo w małżeństwie oznaczać miało zatem układ, w którym małżonkowie wzajemnie się zastępują. Jednak przykłady takich mężczyzn nie były częste w rzeczywistości. Równocześnie, od połowy lat 70., zaczęły pojawiać się pojedyncze teksty pokazujące również słabe strony życia kobiet zajętych karierą zawodową.

Generalnie jednak wielkomięjska kobieta sukcesu – w modelu prasowym – nie poświęcała się rodzinie, lecz pracy zawodowej, co redakcja odczytywała jako przykład ambitnej postawy, godnej podziwu i naśladownictwa. Odpowiednikiem *kobiety-feministki* w mieście była na wsi nowoczesna, *aktywna rolniczka*. Ona z kolei podejmowała męskie decyzje w dziedzinie organizacji

gospodarstwa, samodzielnie kupowała maszyny i sama je obsługiwała. Innym wariantem kobiety sukcesu na wsi była kobieta-naczelnik gminy, kobieta-wójt, kobieta-kierownik w fabryce czy działaczka społeczna znana w całej okolicy. Zawsze jej gospodarstwo rolne i domowe uchodziło za wzorcowe, a małżeństwo było przykładem idealnego partnerstwa. Oczywiście dzieci również były pod każdym względem najlepsze. Zmiany zachodzące w rolach małżeńsko-rodzinnych, szczególnie dotyczące kobiet, były według czasopism świadectwem ich emancypacji, a zarazem wyrazem troski socjalistycznego państwa o kobietę. Temat partnerstwa w małżeństwie propagowano łamach prasy kobiecej do końca lat 70. Załamanie gospodarcze w latach 80. zmuszało wszystkich członków rodziny, w tym mężczyzn, do ścisłej współpracy, dlatego też zagadnienie to nieco przycichło, chociaż nadal należało do aktualnych.

Pozorna i kontrolowana emancypacja kobiet

Emancypacja kobiet propagowana na łamach powyższych czasopism obejmowała trzy zakresy zagadnień: 1) prawo kobiet do pracy zawodowej w „męskich” zawodach, 2) partnerstwo w wypełnianiu obowiązków domowo-rodzinnych, 3) prawo do satysfakcjonującego pożycia seksualnego w małżeństwie.

Wszystkie wymienione postaci emancypacji budziły wiele emocji i spotykały się z różną oceną. Jan Szczepański komentując pierwszą jej formę (tj. pracę kobiet w „męskich zawodach”), dostrzegał chęć uczynienia z kobiet „mężczyzn w spódnicach”. W tej sferze dochodziło bowiem niekiedy do absurdów. Redakcje wychwalając kobiety wykonujące zawody techniczne, np. w specjalnościach elektrycznych, mechanicznych, budowlanych, odradzały dziewczętom naukę w zawodach kobiecych oraz studia na kierunkach humanistycznych, gdyż jako dziedziny sfeminizowane mogłyby wyzwalać w nich delikatność, wrażliwość i uległość, czyli cechy typowe dla ludzi słabych. Tymczasem człowiek socjalizmu miał być silny i twardy w przeciwieństwie do wrogów panującego ustroju, którzy byli zawsze ludźmi słabymi.

Kobiety-feministki od połowy lat 70. coraz śmieiej krytykowały mężczyzn-polityków za niesprawiedliwą politykę wobec kobiet, utrudnianie im awansu, niedopuszczanie do stanowisk kierowniczych oraz niższe płace¹¹.

¹¹ Oto przykładowa lista płac w jednym z zakładów pracy w 1975 r.: „Mistrz salowy zarabia 4300 zł. Chyba, że jest kobietą – wtedy 3900. Kierownik w ruchu, czyli produkcji – 4900 zł, kobieta – 4300. Kierownik w zarządzie – 5000, kobieta – 4400 zł. W ministerstwie przemysłu lekkiego na 378 osób pracuje 213 pań. Naczelnik wydziału zarabia 6900 zł. Jedenaście naczelniczek po 6670 zł. Wicedyrektor departamentu – 8010. Cztery wicedyrektorki – po 7825 – „Kobieta i Życie” 1975, 28.

Kobiety stanowiły w 1975 r. aż 46% ogółu zatrudnionych w Polsce, a zaledwie 3–5% z nich zajmowało stanowiska dyrektorskie lub kierownicze, nawet w branżach całkowicie sfeminizowanych. Ponadto kobiety miały żal, że państwo nie nadąza z rozwojem usług, krytykowały brak miejsc w przedszkolach i żłobkach oraz niedobór wszystkich towarów na rynku. Dostrzegały również brak zrozumienia i dostatecznej pomocy ze strony mężczyzn w zakresie obowiązków rodzinnych, mimo iż propaganda komunistyczna od samego początku nakazywała mężom pomoc w ciężkich pracach domowych oraz równy udział w wychowywaniu dzieci. Najbardziej niesprawiedliwe było jednak odgórne założenie, iż praca zawodowa kobiet jest mniej wydajna niż mężczyzn z powodu obciążenia żon i matek obowiązkami domowymi, czym tłumaczono niższe pensje kobiet, nawet w przypadku posiadania takich samych kwalifikacji jak mężczyźni. Wszystko to pozwala twierdzić, iż *emancypacja kobiet miała charakter bardziej pozorny niż autentyczny*. W dziedzinie zawodowej zależała ona od bieżącej koniunktury gospodarczej i politycznej. Jeżeli występowało zapotrzebowanie na pracę kobiet, miały one obowiązek podjęcia pracy, natomiast w sytuacji jej braku wrócić do domu. Kobiety były zatem z jednej strony zachęcane do emancypacji zawodowej, a z drugiej strony zniechęcane, a nawet karane niższymi zarobkami z powodu swoich ról i obowiązków rodzinnych. W tym kontekście emancypacja kobiet była zjawiskiem odgórnie sterowanym i kontrolowanym, a kobiety traktowane przedmiotowo. W takiej sytuacji również rodzina stawała się wartością względną.

Inną formą emancypacji kobiet propagowaną na łamach czasopism kobiecych, zwłaszcza w magazynie „Kobieta i Życie”, było prawo kobiet do satysfakcji seksualnej i emocjonalnej w małżeństwie. Jej brak w związku dawał kobietom prawo jej poszukiwania także poza małżeństwem. W celu umożliwienia im swobodnego wyrażania poglądów w tych kwestiach powstał na łamach czasopisma specjalny cykl publicystyczny pt. „Kobieta i mężczyzna”. Czytelniczki śmiało informowały o swoich romansach, zdradach, uczuciach. Pokazywały swoją niezależność i prawo do udanej sfery intymnej, w której często doświadczały niskiej kultury (np. upokorzeń, złego traktowania) ze strony swoich mężów, co równocześnie miało usprawiedliwiać ich ewentualną niewierność. Drukowane wypowiedzi kobiet miały pokazać, iż dopiero w oczach kochanków czuły się wartościowymi i interesującymi kobietami. Tym samym propagowana emancypacja seksualna wyzwalała w nich odwagę i otwartość mówienia o sprawach do tej pory skrywanych, a jednocześnie usprawiedliwiała zachowania nieuczciwe wobec małżonka. Co ciekawe, czasopisma podtrzymywały podwójne standardy moralne. Zdrada dokonana przez męża określana była jako zachowanie nielojalne i nieuczciwe wobec żony, natomiast zdrada

przez żonę jako czyn desperacki lub terapia osobista, przydatna niekiedy obojgu małżonkom. Taka rozbieżność ocen moralnych tych samych czynów wprowadzała dezinformację i zagubienie w myśleniu aksjologicznym czytelniczek. Propagowana przez czasopisma emancypacja zawodowa, partnerska i seksualna nie tylko nie afirmowała kobiet, ale sprytnie nimi manipulowała i wypaczała obraz małżeńskiej moralności.

Dziecko – „kłopotliwy skarb”

W połowie lat 70. pojawiło się – niewidoczne wcześniej – konsumpcyjne myślenie o dziecku, czyli postrzeganie go w kategoriach kosztów i korzyści. Dotychczas traktowano je jako naturalne dopełnienie małżeństwa i było ono podstawowym elementem rodziny. W opinii Marii Mankiewicz (1975, nr 12) małżeństwa bezdzietne z wyboru należały do rzadkości, a planowana bezdzietność nie była zjawiskiem aprobowanym społecznie, ponieważ zadaniem rodziny było dostarczać nowych obywateli. Pomimo iż od lat 60. preferowano model rodziny małodziejnej, bezdzietność nie wchodziła w grę. Dlatego też pojawiające się wśród młodych małżeństw w latach 70. oznaki zniechęcenia co do posiadania dziecka spotykały się z ostrą krytyką czasopism. Takie pary nazywano pogardliwie „społecznymi egoistami”, „ludźmi, którzy zagubili najważniejszą wartość w życiu”, „samotnymi we dwoje” itp. Gdy jednak bezdzietność wybierały kobiety w celu poświęcenia się karierze zawodowej, ich decyzje przyjmowano ze zrozumieniem, a je same określano jako „kobiety ambitne”. Jak widać, bezdzietność, podobnie jak zdrada współmałżonka, posiadała różne interpretacje i oceny społeczne. Podobnie rysował się fakt posiadania dziecka. Z jednej strony uważano je za wartość bezwzględnie potrzebną do pełni życia małżeńsko-rodzinnego, a z drugiej wskazywano liczne koszty związane z jego pojawieniem się, które raczej zniechęcały do posiadania dziecka aniżeli zachęcały. Opis takich kosztów umieściła „Kobieta i Życie” (Krzyżanowska 1975, nr 28): „[Dziecko – RD] obniża standard życiowy rodziców: ekonomiczny i kulturalny. Uszczupla powierzchnię mieszkaniową, zasoby finansowe i zasoby wolnego czasu. Na jego rzecz trzeba zrezygnować z wypoczynku, przyjemności i – nierzadko – ambicji zawodowych. Szczęśliwi rodzice rzadko chodzą do kina lub teatru, rzadziej sięgają po książkę, ograniczają życie towarzyskie. Niedostępne stają się dawne atrakcje urlopowe, kończy się beztraska o dzień jutrzejszy. [...] Trzeba więc zmienić organizację dnia codziennego, znajdując w nim miejsce na nowe – liczne i uciążliwe obowiązki. Trzeba zrezygnować z kupna dla siebie tego i owego, co w młodzieżowym stylu odgrywało ogromną rolę, urastając do emblematów nowoczesności”.

Uważano zatem, iż dziecko zmusza rodziców do wszelkich wyrzeczeń, a przy tym ogranicza ich możliwości podniesienia standardu życia (co w latach 70. stanowiło szczególnie silne pragnienie), jak również jest źródłem licznych konfliktów domowych. Najwięcej z nich ma miejsce po przyjściu pierwszego dziecka na świat, bowiem na ogół młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak trudne jest wejście w role rodziców. Przedstawiona lista kosztów na pewno nie zachęcała do powiększania rodziny i obniżała wartość dziecka w świadomości czytelników.

Warto jednak przytoczyć wskazywane przez czasopisma korzyści związane z posiadaniem dziecka. Otóż uważano, iż stanowi ono główny cel małżeństwa, integruje i umacnia związek małżeński, który bez niego częściej ulega rozkładowi, dostarcza rodzicom szczęście, marzenia i oczekiwania. Ponadto stanowi zabezpieczenie na starość oraz jest przyszłością państwa „socjalistycznego”. Dziecko uznawano zatem za skarb, ale bardzo kłopotliwy dla rodziców.

Błędy wychowawcze matek

Wychowanie dziecka w rodzinie rozumiane było jako organizowanie mu właściwego środowiska wychowawczego, czyli takiego, które potrafi najlepiej przygotować go do funkcjonowania w socjalistycznym państwie. Pamiętać przy tym należy, iż główną rolę w wychowywaniu dziecka odgrywać miała szkoła. Wychowanie w rodzinie było bardzo zredukowane, sprowadzone do zapewnienia dziecku odpowiednich warunków bytu i opieki. Podstawowa zasada opieki nad dzieckiem – według czasopism – sprowadzona została do zagwarantowania mu regularnych i urozmaiconych posiłków oraz codziennego przebywania na świeżym powietrzu po szkole. Kwestia posiłków, przepisów jak ugotować coś „z niczego” a jednocześnie pożywnego, zajmowała dużo miejsca i należała do zagadnień starannie prowadzonych. W przypadku kwestii czysto wychowawczych uwaga czasopism skupiona była głównie na błędach wychowawczych matek. Ojcowie jako niebiorący udziału w tych czynnościach byli z góry pomijani. Błędy wychowawcze popełniały zatem tylko matki, zwłaszcza starsze wiekiem, które gorzej – jak zakładano w przypadku starszych pokoleń – przystosowywały się do „nowej rzeczywistości”. Matki ukazywano zazwyczaj jako bardzo oddane rodzinie, których największym błędem było poświęcanie się dla dzieci i męża. Błędem było poświęcanie się zarówno dla małych dzieci (w ich dzieciństwie), jak i dorosłych (np. pomagając w opiece nad wnucami i w prowadzeniu domu).

W dzieciństwie poświęcanie dla dziecka przybierało u matek takie formy, jak: zbytne wyręczanie dzieci, uleganie im, zwalnianie z obowiązków domowych, nadmierne zaspokajanie ich potrzeb kosztem zaniedbywania własnych.

W przypadku dorosłych dzieci matki stawały się ich ofiarami. Wyhodowały bowiem – zadaniem redakcji – osoby roszczeniowe, stale niezadowolone, narzekające, egoistyczne, „kaleki życiowe”, które „chcą tylko wszystko brać dla siebie, a nic nie dawać” („Kobieta i Życie” 1975/41). Efekty takiego poświęcania się były dla matek bolesne. Dorosłe dzieci nie okazywały wdzięczności za ich całonocny trud i wyrzeczenia związane ze stworzeniem im lepszych warunków życia niż same miały w młodości. Ponadto nierzadko zdarzały się przypadki wyrzucania starych rodziców z domu z powodu ciasnoty mieszkaniowej i braku ich przydatności do pracy.

Nie negując występowania tak skrajnych zachowań wobec matek, nie pokazywano, lub czyniono to rzadko, zachowań przeciwnych, w których dorosłe dzieci bardzo ceniły poświęcenie swoich matek i były im za to bardzo oddane na starość. Tym samym poświęcenie matek czyli ofiarna miłość na rzecz dzieci i rodziny sprowadzona została do braku rozsądku, błędu a nawet głupoty. Nastąpiło zatem ponowne aksjologiczne zredukowanie i wypaczenie najważniejszej wartości i dobra rodziny czyli miłości. Pozornie pragmatyczne spojrzenie na poświęcenie się matek wyrobić miało u czytelniczek przekonanie, że aż tak bardzo kochać dzieci nie warto, bo i tak będą kiedyś niewdzięczne. Nasuwał się też kolejny wniosek: oddanie się rodzinie szkodzi kobiecie, zaś poświęcenie się pracy-karierze takie nie jest. Należy zatem naśladować matki feministki i matki-egoistki, a rozsądek i własne dobro kobiety winno górować nad miłością do rodziny.

Teści i zagadnienia pomijane w przekazie czasopism

Analiza przekazywanych treści w „Przyjaciółce” i w „Kobiecie i Życiu” w 1975 r. ujawniła również treści pomijane lub bardzo rzadko przekazywane. Otóż nie pokazywano (lub czyniono to sporadycznie):

- rodziny jako silnej i solidarnej wspólnoty, połączonej więziami miłości, wzajemnej pomocy i wsparcia, bazującej na wspólnych wartościach;
- dojrzałej miłości małżeńskiej (postrzegano ją płytko i deprecjonowano jej znaczenie);
- dobrych wzorów i praktyk życia małżeńskiego (np. szczęśliwych – udanych małżeństw i rodzin);
- pozytywnych wzorów męża-ojca (występowali jako osobnicy niedojrzali i nieodpowiedzialni);
- myślenia aksjologicznego – według wartości, lecz propagowano myślenie pragmatyczne – według potrzeb i korzyści, co prowadziło do obniżenia rangi wartości, zwłaszcza moralnych;

- tego co łączy rodzinę, tylko to co ją dzieli;
- prawdziwych przyczyn trudności i problemów codziennego życia polskich rodzin;
- znaczenia świąt i tradycji w życiu rodziny;

Kształtowano zatem obraz rodziny jako grupy słabej, skonfliktowanej, zagrożonej wewnętrznymi konfliktami, problemami, pozbawionej wewnętrznych sił.

Mechanizmy propagandy w przekazywanych treściach

Wszystko to prowadziło do osłabiania znaczenia wartości rodziny i dóbr rodzinnych w świadomości czytelniczek lub też przyczyniało się do obniżenia indywidualnych oczekiwań i standardów moralnych z nimi związanych. Przekazywana wiedza o rodzinie miała charakter nieobiektywny, zredukowany i wypaczony. Były to celowe działania propagandowe służące indoktrynacji politycznej prowadzonej na łamach badanych czasopism.

Wśród stosowanych zasad i środków propagandy widoczne było posługiwanie się bardzo prostym, klarownym językiem, niebudzącym żadnych dodatkowych skojarzeń oraz stosowanie zasady „małych kroków”, czyli powolne, systematyczne (np. dwa razy w miesiącu), ale długotrwałe i regularne wsączanie określonych treści w świadomość kobiet, jak również powoływanie się na ich powszechność i oczywistość, co miało wprowadzać czytelniczki w zakłopotanie, iż pewnych rzeczy nie rozumieją lub nie wiedzą. Stosowano też zasadę atrakcyjności i aktualności przekazywanych treści. Miały one prezentować nowoczesną, naukową wiedzę i świadomość. Czasopisma udawały respektowanie przekonań czytelniczek (zgodnie z zasadą wiarygodności) do pewnego momentu, po czym (w przypadku niezgodności poglądów czytelniczek i redakcji) stosowały zasadę argumentacji emocjonalnej lub tzw. autorytetów przeniesionych, czyli przytaczano stanowiska znanych ekspertów, ale pochodzących z innych dziedzin niż ta, o której się wypowiedziano. W sytuacjach krańcowych redakcje dokonywały autorytarnych, odgórnych rozstrzygnięć.

Posługiwano się również wieloma technikami propagandowymi, wśród których dominowała technika powtarzania, przemilczania, pomijania – jak pokazano wyżej – i selekcji niewygodnych treści (np. podważających obowiązującą doktrynę), dezinformacji czy kreowania wroga. Do najczęściej jednak występujących środków propagandowych należało :

- 1) stosowanie wszelkiego rodzaju *dychotomii* prowadzących do *rozmywania sensu i znaczenia* wartości rodzinnych w taki sposób, aby zatraciły one swoją aksjologiczną wyrazistość. Polegało to na ukazywaniu danego

- dobra rodzinnego (np. posiadania dziecka) zarówno od strony negatywnej, jak i pozytywnej, aby odbiorca komunikatu otrzymał dwuznaczny i niewyraźny aksjologicznie jego obraz;
- 2) *eksponowanie podziałów i konfliktów* istniejących w rodzinie w celu pokazania jej jako środowiska skłóconego, pełnego wewnętrznych sprzeczności i problemów. Ukazywane były one w małżeństwie, rodzicielstwie, stosunkach międzypokoleniowych oraz w relacjach rodziny ze społeczeństwem. Nawiązywano tym samym do marksistowskiej ideologii, w której podstawą był konflikt, np. dobra, poświęcająca się żona vs. bezwzględny, wyzyskujący mąż, pełne poświęcenia matki vs. niewdzięczne, roszczeniowe dzieci;
 - 3) *nadawanie nowego, płytszego znaczenia dobrom rodziny* prowadzące do wypaczania lub redukcji ich treści, np.: ofiarna postawa matki na rzecz dzieci jest brakiem rozsądku i głupotą, a na rzecz kariery zawodowej jest to postawa ambitna i godna podziwu;
 - 4) *jednostronne i jednowymiarowe* ukazywanie rzeczywistości rodzinnej redukujące jej prawdziwy obraz, np. za trudności i patologie codziennego życia winę ponosiła jednostka, nigdy system;
 - 5) *eksponowanie kosztów nad korzyściami* w odniesieniu do dóbr rodzinnych, co prowadzić miało do obniżenia ich wartości i rezygnacji z niektórych z nich (np. posiadania dziecka);
 - 6) *odgórne, autorytarne narzucanie swojego punktu widzenia* przez redakcję;
 - 7) *podpieranie się nieprawdziwymi sondażami*, czyli dopasowywanie ich wyników do aktualnej sytuacji sytuacji i potrzeb.

Między indoktrynacją a edukacją – podsumowanie

Wszystkie powyższe mechanizmy działań propagandowych miały na celu manipulację intelektualną i emocjonalną prowadzącą do narzucenia odbiorcom zniekształconego obrazu rzeczywistości rodzinnej i społecznej. Biorąc pod uwagę fakt, iż działania propagandowe badanych czasopism oddziaływały na czytelniczki przez długi czas (czterdzieści lat) i nieustannie, w sposób celowy, nachalny, przekonywały i manipulowały wiedzą i świadomością kobiet, narzucając im jednostronny, wypaczony i zredukowany obraz dóbr rodzinnych, sterowany koniunkturą polityczną i marksistowską ideologią, bez odniesień do wartości, indywidualnych przekonań i obiektywnej rzeczywistości, to można sądzić, iż prowadzony w badanych czasopismach przekaz treści miał cechy jawnej indoktrynacji ideologiczno-politycznej. Potwierdzają to wyniki powyższej analizy, która wykazała, iż badane w 1975 r. czasopisma kobiece:

- nie wspierały rodziny i nie dążyły do pobudzania jej sił wewnętrznych przez pokazywanie mocnych, wartościowych stron małżeństwa, rodziny, macierzyństwa, ale koncentrowały się wyłącznie na przedstawianiu wewnętrznych trudności, słabości i zagrożeń życia małżeńsko-rodzinnego;
- nie wychodziły na przeciw jej aktualnym potrzebom i problemom, ale koncentrowały się na realizacji celów politycznych;
- nie dążyły do bezstronnego, obiektywnego ukazywania obrazu małżeństwa i rodziny, ale pokazywały ich zredukowane, zdeformowane, stronnicze i upolitycznione oblicza;
- nie podejmowały żadnych prób dialogu z czytelniczkami, czy też autentycznego zrozumienia ich problemów, a wręcz odwrotnie – przyjmowały postawy autorytarne, narzucające i wymagające uznania ich poglądów za jedynie słuszne;
- nie dążyły do wzmocnienia psychicznego i intelektualnego kobiet, a wręcz przeciwnie – poprzez ciągle dychotomie, ustawiczne rozmywanie sensu i znaczenia wartości, stały brak przejrzystości w przekazie, brak jednoznacznego ustosunkowania się do konkretnych problemów, zwłaszcza dylematów moralnych, wprowadzały czytelniczki w *stan psychicznego rozdarcia, zmęczenia, ogólnego zwątpienia, poczucia pustki i niewiedzy*. W takim stanie ducha i intelektu stawały się one zaskakująco bezradne, zagubione i całkowicie zdezorientowane, na co wskazują zadawane przez nie pytania oraz wypowiedzi.

Pomimo tak krytycznych wniosków płynących z badań nie można zapomnieć o pewnych walorach edukacyjnych powyższych czasopism w zakresie rozwijania umiejętności praktycznych, podnoszenia kultury zdrowotnej, żywieniowej, wychowawczej, świadomości seksualnej kobiet, nie mówiąc o wzroście czytelnictwa wśród kobiet i ich aktywizacji w życiu społecznym. Dlatego też obok szkodliwej indoktrynacji dostrzec należy również działania kształtujące. Teoretycznie ujmując, indoktrynacja wyklucza edukację, bowiem pierwsza wypacza myślenie i rozwój człowieka, a druga je rozwija i pogłębia. Słuszność tego twierdzenia nie budzi wątpliwości, jednakże codzienność bywa niekiedy bardziej skomplikowana niż naukowe założenia i tworzy formy „pomiędzy”. Taką właśnie postać prezentowały w swych artykułach badane czasopisma kobiece w połowie lat siedemdziesiątych.

Literatura

Adamski F. (1969), *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze,” 3.

- Adamski F. (1970), *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*, Warszawa: PWN.
- Adamski F. (1978), *Konflikty małżeńskie i ich źródła na łamach „Kobieta i Życie”*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1.
- Berelson B. (1972), *Analiza treści. Teoria i metodologia badań nad prasą za granicą*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”.
- Diatłowski J. (1971), *Czytelnictwo prasy kobiecej*, „Problemy Ruchu”, 10.
- Długoborski W. (1983), *Kilka uwag o propagandzie totalitarnej i jej twórcy*, „Przegląd Powszechny”, 10.
- Gondek M.J. (2002), *Oblicza propagandy*, Toruń: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej.
- Jasińska M. (1975), *Wieczne zmartwienie*, „Przyjaciółka”, 41.
- Jeleński K.A. (1953), *Dwie Przyjaciółki*, „Kultura” (Paryż), 10.
- Kłoskowska A. (1959), *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 13, z. 2.
- Konarska K. (1965), *Czasopismo kobiece czy rodzinne*, „Więź”, 9.
- Kosiński K. (2008), *Historia pijaństwa w PRL*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton: Instytut Historii PAN.
- Krzyżanowska Z. (1975), „Bezdzietni”, „Kobieta i Życie”, 28.
- Kwaśniewicz W. (1964), *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie*, Kraków: OBOP.
- Kwieciński Z. (1991), *Edukacja jako wartość odzyskiwana wspólnie (Głos w dyskusji o uspołecznieniu szkoły)*, „Edukacja”, 1.
- Maliszewska Z. (1975), *Wzory wychowawcze w prasie kobiecej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 16, 4(66).
- Mankiewicz M. (1975), *Życie nie jest romansem*, „Kobieta i Życie”, 12/75.
- Marks K., Engels F. (1969), *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marody M. (1984), *Język propagandy i typy jego odbioru*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Michalczyk S. (2009), *Uwagi o analizie zawartości mediów*, „Rocznik Prasoznawczy”, 3.
- Moje damskie hobby*, „Kobieta i Życie”, 1972, 11.
- Mroczkowska M. (2004), *Listy do „Przyjaciółki”. Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Nalepa A. (1994), *Świat propagandy*, tygodnik katolicki „Niedziela”.
- Nalepa A. (2003), *Mechanizmy Propagandy*, Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”.
- Okoń W. (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Ratyńska J. (1975), *Zapłata*, „Przyjaciółka”, 41.
- Siwek H. (1983), *Czytelnictwo prasy w latach 1980–1982. Sondaże OBOP*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1.
- Sokół Z. (1998), *Prasa Kobieta w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Sokół Z. (2003), „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 7.
- Sokół Z. (2012), *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy”, 6.
- Szpakowska M. (2003), *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Wodniak K. (2014), *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki*, Warszawa: Wydawnictwo SBP.

Wójcik G. (2014), *Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopisma „Kobieta i Życie”*, „Kultura Popularna”, 2(40).

Źródła internetowe

Rogalska E. (2018), *Edukacja jako podstawowe pojęcie i kategoria pedagogiczna*, <http://www publikacje.edu.pl/pdf/11874.pdf> (data pobrania: 12.11.2018).